

474 dni liczone od dzisiaj. To punkt, który oznacza koniec piasku w klepsydrze z napisem "Odnowienie umowy Florenziego". To argument, który tracił kolejne pozycje, zaczynając o jesieni, gdy w kolejce po przedłużenie umów stali też Manolas i Perotti, oprócz bocznego obrońcy Romy. W grudniu środkowy obrońca i argentyński napastnik odkorkowali szampana z nowymi umowami: 2 grudnia Manolas podpisał kontrakt do 2022 roku, pięć dni później przyszedł czas na Perottiego, który złożył autograf pod umową wygasającą 30 czerwca 2021 roku.

Brakuje jedynie Florenziego, na którego temat, przy okazji prezentacji książki o swoich metodach pracy, Monchi wyraził się następująco: *"Musí kontynuować grę w Romie przez wiele, wiele lat"*. Był 8 grudnia, Roma była oczekiwana w Weronie przez Chievo, aby udowodnić swoje poważne zamiary po prymacie w grupie Ligi Mistrzów. Tymczasem rozpoczął się najgorszy okres w sezonie Giallorossich, który położył też cień na kwestii odnowienia umowy Florenziego. Od tych słów dyrektora sportowego minęło prawie 100 dni. W międzyczasie krzyżowały się pogłoski, spotkania i plotki transferowe. Przed wczorajszym dniem, gdy na konferencji prasowej prześlizgnął się obok pytania, *"myślę tylko o teraźniejszości"*, Florenzi trzymał się z dala od tematu również na koniec grudnia, gdy w jednym z wywiadów dla *Sky Sport* przed meczem z Juventusem, powiedział: *"Kontraktem zajmuje się mój agent, który jest bardzo ważną osobą w moim życiu. Zostawiam całą pracę nad tym jemu. Ja myślę tylko o boisku"*.

Potem w styczniu, z negocjacjami w sprawie odnowienia umowy, które miały się zacząć i kulisami spotkania zaplanowanego na początek 2018 roku, wszystko zostało odwołane z uwagi na sytuację awaryjną związaną z wynikami. Liczby i długość są zatem tematem, do którego strony dopiero podchodzą: Florenzi zarabia w tym momencie około 1,8 mln euro netto, które dochodzą do 2 mln euro z bonusami i biorąc pod uwagę wiek, w nowym porozumieniu musi dojść do znaczącej podwyżki, co bliży wynagrodzenie do topowych w zespole. Jednakże, tak jak w styczniu, również w ostatnim miesiącu dzienniki pisały o wciąż nieustalonych spotkaniach między Alessandro Luccim, agentem numeru 24 i Romą. Oczekiwania sprawiły, że optymizm z końca 2017 roku znikł. W międzyczasie, nieuchronnie, pojawiały się pogłoski transferowe z Tuttosport, które 20 lutego zatytułowało artykuł *"Pokusa Florenziego"*, łącząc go z Juventusem. W kolejnym tygodniu, obok Bianconerich krążyło też zainteresowanie Atletico Madryt.

Autor: abruzzi